



**Autor:** Ewa Obara-Grączewska

**Temat:** Co widziały wrocławskie zegary, czyli wspominki ducha czasu

Punktem wyjścia do realizacji zajęć są:

Legendy, wydarzenia i wizerunki powojennego Wrocławia (zabytki techniki, zniszczenia architektury, życie codzienne wrocławian i popularne dla nich miejsca, działalność wrocławskich artystów, podejście do zabytków), których świadkami były lub mogły być:

– **Zegar Ducha Czasu** (dawniej przy Przejściu Świdnickim, dziś przed Centrum Historii Zajeżdźnia)

<http://archiwum.zajezdnia.org/indexpro.php>

[https://dolny-slask.org.pl/525226,Wroclaw,Zegar\\_uliczny.html](https://dolny-slask.org.pl/525226,Wroclaw,Zegar_uliczny.html)

– tzw. **Pogodynka** z ul. Świdnickiej

<http://archiwum.zajezdnia.org/indexpro.php?tytulx=%22zegary%20publiczne%22>

<https://dolny-slask.org.pl/611048,foto.html>

– **Zegar przy Placu Grunwaldzkim** (centrum handlowe Pasaż Grunwaldzki)

<https://static.promoceny.pl/foto/oc/15.jpg>

– **Zegar Kluskowy** (katedra prawosławna przy ul. św. Mikołaja)

<https://dolny-slask.org.pl/4885114.foto.html?idEntity=4884795>

Scenariusz przeznaczony jest do realizacji lekcji dla uczniów 4–8 klas szkół podstawowych

**Czas trwania zajęć:** lekcja

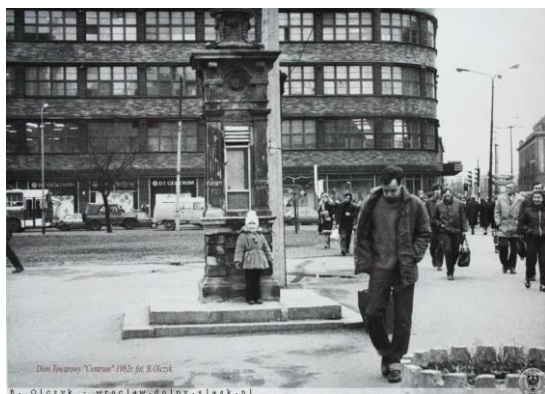
### **Cele zajęć**

- poznanie ważnych dla Wrocławia miejsc i wydarzeń z perspektywy zegarów miejskich;
- przypomnienie działalności Pomarańczowej Alternatywy;
- rozbudzenie zainteresowania materiałami archiwalnymi Wrocławia;
- poczucie związków z kulturą Wrocławia i jego historią;
- dostrzeżenie roli czasu i przedmiotu jako wartości, refleksja nad zmianami historycznymi;
- ćwiczenie kreatywnego, twórczego rozwiązywania zadań;
- wspomaganie rozwoju u uczniów kompetencji kluczowych: umiejętności porozumiewania się w języku ojczystym, kompetencji społecznych i obywatelskich, inicjatywności, świadomości i ekspresji kulturalnej.

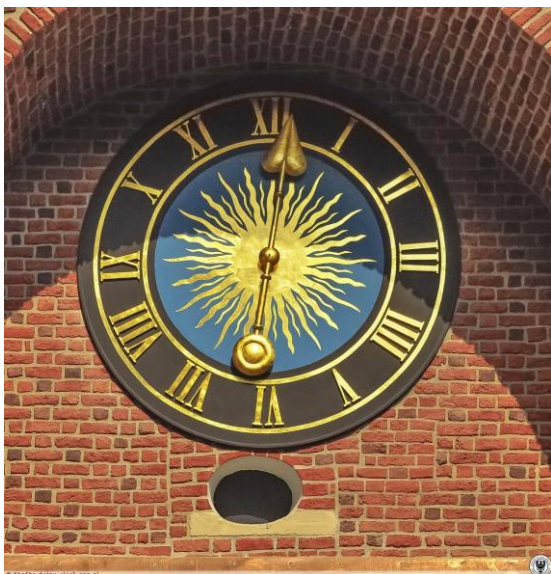
### **Część I (ok. 10 minut)**

Prezentacja zdjęć wrocławskich zegarów. Zapoznanie uczniów z ich lokalizacją:

- Zegar Ducha Czasu – kiedyś koło Przejścia Świdnickiego, dzisiejszego Baru Barbara, Centrum Innowacji Przejście, obecnie znajduje się przed Centrum Historii Zajeżdźnia (zdjęcia z archiwum Ośrodka Pamięć i Przyszłość oraz z portalu dolny-slask.org.pl);
- tzw. Pogodynka z ul. Świdnickiej (obok Renomy);



- Zegar Kluskowy (Cerkiew Katedralna przy ul. św. Mikołaja, bardzo blisko placu Jana Pawła II i Arsenалу);



– Zegar przy Placu Grunwaldzkim (na zachodniej fasadzie centrum handlowego);



### Rozmowa z uczniami

1. Czy uczniowie zwracają uwagę na zegary publiczne?
2. Czy zegary są jeszcze potrzebne w dobie smartfonów, jeśli tak, to komu i po co?

### Część II (ok. 30 minut)

Prezentacja *Historie zegarów* – dla wzbogacenia prezentacji i pozyskania większej uwagi uczniów można wcześniej nagrać najprostszym dyktafonem różne osoby, w różnym wieku i odtworzyć je w trakcie lekcji lub zachęcić kilkoro uczniów do pięknego czytania tekstów (warto zastosować w tym wypadku elementy dramy).

1. <głos starca>

*Dawno, dawno temu mieszkałem na jednej z najważniejszych ulic Wrocławia. Tylko kilka prowadziło do samego serca miasta, a ja byłem właśnie na jednej z nich. Otaczały mnie dwa zegary słoneczne, niedawno mi je zwrócono – bardzo dziękuję za to ciche towarzystwo po latach. Ale do rzeczy. Mieszkańcy zawsze mnie lubili. Byłem swego rodzaju buntownikiem, spóźniałem się zawsze – to 10, to 15 minut. Ale bynajmniej nie z lenistwa!*

*Tudzież złościwości! Byłem najbardziej empatycznym zegarem we Wrocławiu. Wszyscy narzekali, że dzwony, że zegary, że wszystko o jednej godzinie: wali, dzwoni, hałasuje! Więc ja, nienaturczywy, dawałem chwilę sobie i innym, żeby w samotności i z dumą ogłosić ważną godzinę. Najbardziej lubiły mnie wrocławskie kucharki – miałem talent, ba! dar!, do odmierzania perfekcyjnej miękkości kluseczek – tak, wrocławskich kluseczek. Wrzucały kluski, gdy biły zegary, a kiedy biłem ja – wyciągały gotowe danie. Cudnie wspominam tamte czasy...*

*Potem przyszła wojna – wszystko było zniszczone, 70 procent mojego kościoła przestało istnieć. W latach 60. odbudowano co trzeba i przekazano w inne ręce. Zmieniłem więc wyznanie – a kiedy zaglądam do środka świątyni, widzę dużo małych świeczuszek, pięknie złożone ikony i słucham niezwyklej muzyki. Dopiero później dowiedziałem się, że mieszkam w Katedrze Prawosławnej! To nie przelewki!*

*Muszę się Wam jeszcze pochwalić, że moje stare skolatane tryby przeszły w XXI wieku pełną rekonstrukcję – odświeżyli mnie jak trzeba! Stety-niestety się już nie spóźniam – ale to już zapewne z racji mej dojrzałości i kilkusetletniej historii. Ale nadal dla przekory mam IV rzymską zapisaną jako IIII. Zawsze lubiłem być nieco nonszalancki...*

2. <głos młodej dziewczyny, żuje gumę>

*Ja wszystko wiem od studentów, w sumie sama też się dużo uczę. Może i jestem młoda, ale wiem, co jest ważne – ważna jest nauka i zakupy. To jest przyszłość, kochani! Bez nauki i pieniędzy to daleko się nie zajdzie. Na co dzień widzę uczelnie, akademiki, sklepy, auta, nowoczesne budynki. Niektóre są tak nowoczesne, że są już zabytkami – może kiedyś to zrozumieć... Ale, ale.... Najważniejsze to się dobrze umiejscowić. Centrum handlowe, centrum miasta, centrum świata! Wiem, że moje miejsce nie jest przypadkowe. Teraz butiki, szminki, burgery, mówię wam, sam czad. A kiedyś tu było nawet chwilowo lotnisko! W trakcie wojny zmiecionono dookoła wszystkie budynki i zbudowano pas startowy. Szkoda, że tego nie widziałam!*

*Potem, po wojnie, nie było tu tyle splendoru. Był tzw. szaberplac, to, co ukradziono po wojnie, wyniesiono ludziom z domów, tutaj sprzedawano i kupowano. Ja wam powiem, mi się to nie podoba, no ale wtedy nie było, proszę ja was, Empiku, Zary i Home&You. Wszystko zaczęło nabierać tempa i kolorów, gdy sprowadzili się tu wszędzie studenci – Polibuda, akademiki, chłopaki i dziewczyny! Szaberplac zamienił się w Goliata, czyli targowisko wewnątrz prawdziwego cyrkowego namiotu. Ścisk, tłumy ludzi, ale klimacik – niepowtarzalny. Niedaleko też podobno można było zjeść najlepsze rurki z kremem.*

*No i co dalej – dalej to już tylko rozwój, budowy, remonty. A w samym tego centrum, od dziesięciu lat, ja na lewym skrzydle centrum handlowego. Widzę codziennie tłumy ludzi idących się uczyć, robić zakupy, szukających tramwajów, rozrywki i towarzystwa. Wszyscy się dziwią, że jeszcze mam wskazówki, ja tam im mówię: kochani, to klasa i eklektyzm! Eklektyzm! (Nauczyłam się tego słowa niedawno.)*

3. <głos dojrzałej kobiety, bardzo egzaltowanej>

*Jestem umiejscowiona w wieżycze klasycystycznej, piaskowcowej, zbudowanej na planie kwadratu, w środkowej przeszklonej części umieszczone są przyrządy meteorologiczne. Ponad zwieńczeniem wznosi się maszt z wiatromierzem Wilda. Swoją formą nawiązywać miałam do małej architektury uzdrowiskowej XIX wieku.*

*Niewiele mogę powiedzieć o przeszłości – to we mnie się zazwyczaj wpatrywali, ja nie jestem jakaś chłopka, żeby się cudzym życiom przyglądać. Zresztą nie bez powodu wybrałam sobie los koło promenady, wśród ogrodów, klombów, kasztanowców i platanów. Kiedyś to tu było cudownie – ciuchutko, zakochani szeptali sobie do uszu, ludzie spacerowali, wdychali świeże powietrze.*

*Później przyszła wojna, o której nie chcę pamiętać. Przetrwałam jako jedna z niewielu w prawie nienaruszonym stanie. Nie można tego powiedzieć np. o spalonej synagodze, po której jeszcze długo smutno wybijałam minuty. Później to było jakby troszkę lepiej, chociaż te przedwojenne olbrzymie domy handlowe wyglądały tak jak kwiatek do kożucha w tej naszej – waszej Polsce Ludowej.*

*Niedaleko mnie, przy Podwalu 47, miał pracownię Józef Hałas. To była niewątpliwa przyjemność mieć świadomość, że światowej klasy malarz-kolorysta jest tuż, tuż niedaleko mnie. W latach 70. wyprowadziła się stąd jego familia, jednak on nadal miał tu pracownię aż do samiutkiego początku XXI wieku. On już wtedy, te 50 lat temu, był kimś. Cudowny artysta! On się poświęcał naturze, kolorowi, wspominał o powrotach do dzieciństwa – jak ja go dobrze rozumiem... Niestety Józef Hałas nie żyje, ja nie działałam, a ludzie mówią na mnie Pogodynka.*

*Jestem umiejscowiona w wieżycze klasycystycznej, piaskowcowej, zbudowanej na planie kwadratu... Odwiedź mnie kiedyś z herbatą.*

#### 4. <entuzjasta, nieco ironiczny zapaleniec>

*Ktoś kiedyś napisał na tym zegarze, że mieszka w nim duch czasu – wlażem, nikogo nie było, więc mów mi Duch Czasu.*

*Stałem dość długi czas przy Przejściu Świdnickim, byłem lepszy od Pręgierza: to tam, koło mnie, umawiali się zakochani, wycieczki turystyczne – byłem doskonałym punktem orientacyjnym we Wrocławiu. Zaprojektował mnie Leon Podsiadły, świetny artysta, więc miałem być wyjątkowy, nierdzewny i takie tam, ale wiadomo – komuna rdzewna, więc zrobili mnie z mosiądzu. Ale co tam. Ile ja tam boków pozrywałem, mówię wam.*

*Zwłaszcza, gdy wprowadzono stan wojenny... Niby nic zabawnego, ale przychodziło tu takie dzikie towarzystwo, przebrane za krasnoludki, święte mikołaje i robili sobie jaja ze wszystkiego, a przede wszystkim z milicji. Musiałem się mocno skupiać, żeby nie mylić sekund i minut, kiedy z szeroko otwartymi wskazówkami patrzyłem, jak rozdają papier toaletowy i podpaski ludziom na ulicy. Za to ich aresztowali – i choćbym jeszcze milion godzin, dni i lat odmierzył, to poziomu tych absurdalnych wydarzeń nie zmierzę. Pewne jest jedno – to były ważne dni, bo na wesoło zapisały się na kartach historii.*

*Potem nóżka mi się powinęła. W trakcie remontu przy Przejściu Świdnickim zwinęli mnie na wiele, wiele lat. Od 1996 roku stałem sobie więc w miejscu, gdzie rządzą drogami we Wrocławiu. Stałem sobie tak trochę jak na złomowisku i już nawet czasami nie było wesoło. Było smutno aż do 2010 roku – zorganizowano wystawę „Solidarny Wrocław” i zaprosili mnie do udziału. Odżyłem. Wiedziałem, że teraz już mnie nie zostawią, nie mogli, bo nawet ducha czasu nadgryza jego własny ząb.*

*Znalazłem swoje miejsce na spokojną starość w Centrum Historii Zajezdnia. Ze szczęścia, dzień przed włączeniem mnie po tylu latach, wybuchło mi coś w środku. Bo duch czasu nie śpi, on zawsze czeka na okazję!*

### **Zadania dla uczniów**

1. Dopasujcie wypowiedź do zegara.
2. Narysujcie z wyobraźni tarczę wybranego zegara. Jakie cechy są dla niego najważniejsze? Jakim atrybutem zilustrujecie jego doświadczenia?
3. Które miejsce waszym zdaniem zasługuje na zegar miejski? Co ciekawego mógłby tam zaobserwować? Czy powstają ciągle nowe miejsca spotkań i wspólnych działań?

### **Uwaga**

Można wykorzystać zaproponowane teksty do analizy języka (kto i jak mówi; polszczyzna oficjalna i nieoficjalna; stosowność form językowych).

### **Zadanie domowe**

Na pewno masz w domu przedmiot, który mógłby opowiedzieć interesującą historię. Przeprowadź z wybraną rzeczą „rozmowę”; zapytaj o prawdziwe lub inspirowane prawdziwymi wydarzeniami historii, których mogła być świadkiem.

lub

Jaki jest twój ulubiony zabytek, rzeźba we Wrocławiu? Dowiedz się o nim jak najwięcej i nagraj „jego wypowiedź”.